**Opowiadanie R. Piątkowskiej pt. „Bajka”**

*Kiedy w domu nagle zgasło światło, a co gorsza*

*wyłączył się telewizor, powstało wielkie zamieszanie.*

*Rozległy się okrzyki:*

*– Co się stało?!*

*– Znowu nie ma prądu?!*

*– Gdzie są świeczki?!*

*– Auu, moje kolano! Kto tu postawił to krzesło?!*

*Po chwili, gdy mama znalazła świeczki i zapałki,*

*w pokoju zrobiło się trochę jaśniej. Widać było*

*Mateuszka, który siedział nadąsany i narzekał:*

*– Dopiero co włączyłem komputer i zacząłem grać.*

*Tak dobrze mi szło. Mój wojownik zdobył pierwsze*

*punkty i nagle wszystko zgasło. Teraz cały wieczór*

*będzie do bani.*

*W świetle świecy widać było też Malwinkę. Bawiła*

*się pilotem od telewizora i marudziła:*

*– Kurczę, za chwilę zaczyna się moja ulubiona*

*dobranocka. Zamiast oglądać bajkę, będę tu siedzieć*

*i konać z nudów.*

*– Niekoniecznie – stwierdziła mama. – To, że nie*

*działa telewizor i komputer wcale nie oznacza,*

*że musicie się nudzić.*

*– O nie, nie. Nie będę teraz odrabiał zadań. Jest za*

*ciemno i nic nie widzę – zapewnił Mateusz i pomyślał,*

*że to jest jedyna dobra strona braku prądu.*

*– Ale ja wcale nie chcę zapędzić was do nauki –*

*powiedziała mama. – Pomyślałam raczej, że sami*

*możecie wymyślić jakąś bajkę na dobranoc.*

*– Sami? – zdziwił się Mateuszek. – A o czym miałaby*

*być ta bajka?*

*– O czym tylko chcecie – uśmiechnęła się mama.*

*– Ja już wiem! W tej bajce musi być królewna*

*w pięknej różowej sukience i złotej koronie. Na imię*

*może mieć tak jak ja – zaproponowała Malwinka.*

*– No i ta królewna – tu Mateusz spojrzał znacząco*

*na siostrę – jest uparta jak osioł, a jak coś jej się nie*

*podoba, to okropnie piszczy i w ogóle jest jędzowata.*

*– Nieprawda, królewna jest śliczna i bardzo mądra.*

*Nawet jak czasem sobie popiszczy, to dlatego, że ma*

*nieznośnego brata, królewicza Mateusza! – wrzasnęła*

*Malwina.*

*– Bardzo dziwna dobranocka – westchnęła mama. –*

*Macie jakiś pomysł, co było dalej?*

*– Dalej było tak. Piękna jak nie wiem co królewna*

*spacerowała po ogrodzie i wąchała kwiaty – zaczęła*

*Malwina, ale Mateusz jej przerwał i dokończył*

*po swojemu:*

*– I kiedy ona się obijała, jej sprytny brat wpadł*

*na świetny pomysł, że skoro Malwina musi czasem*

*popiszczeć, to najlepiej, żeby została piosenkarką.*

*– Tak, tak – ucieszyła się Malwinka – i królewna*

*założyła korale, buty na wysokich obcasach, wzięła*

*mikrofon i zaśpiewała:*

*„Były raz sobie cztery słonie,*

*każdy kokardę miał na ogonie”.*

*– A brat królewny przygrywał jej na bębnie. – Mateusz*

*stukał głośno łyżeczką w stół.*

*– Potem jeździli na koncerty i wszyscy poddani bili*

*im brawo. Niektórzy rzucali nawet na scenę kwiaty*

*i pluszowe misie. – Malwinie coraz bardziej podobała*

*się ta bajka.*

*– Na szczęście brat królewny bardzo głośno bębnił,*

*więc trochę zagłuszał jej śpiew – dorzucił Mateusz.***87**

*– Mów sobie, co chcesz – tu Malwina całkiem nie*

*po królewsku pokazała bratu język, na szczęście*

*w ciemności nikt tego nie zauważył – ale zdjęcia*

*pięknej królewny były we wszystkich gazetach, a ona*

*nie robiła nic innego, tylko przez pół dnia rozdawała*

*autografy. A przez drugie pół oganiała się*

*od wielbicieli, którzy wpychali jej na palce pierścionki*

*z brylantami wielkimi jak cebule. Stary król był*

*bardzo dumny ze swej córki i kupił jej chomika. –*

*Dziewczynka zawsze chciała mieć jakieś zwierzątko.*

*– A królewiczowi Mateuszowi deskorolkę – dorzucił*

*natychmiast Mateusz. – Oczywiście, stara królowa*

*nie chciała być gorsza, więc usmażyła na kolację*

*naleśniki z dżemem. Dwie dziurki w nosie i skończyło*

*się. – Mateusz był dumny, że tak ładnie zakończył*

*bajkę.*

*Wtedy, jak na zawołanie, zaświeciła się lampa*

*i zaszumiał telewizor.*

*– No to mamy już prąd. W takim razie stara królowa*

*idzie smażyć naleśniki. – Mama podniosła się*

*z kanapy. – Mogę liczyć na mały koncert w kuchni*

*czy wolicie oglądać dobranockę? Chyba jeszcze się*

*nie skończyła.*

*– E tam. – Malwinka wyłączyła telewizor. – Nasza*

*bajka jest o wiele lepsza. I po chwili swoim piskliwym*

*głosikiem śpiewała w kuchni:*

*„Były raz sobie cztery słonie,*

*każdy kokardę miał na ogonie”.*

*Na nogach miała szpilki mamy i przytupywała*

*sobie do rytmu. Mateuszek walił drewnianą łyżką*

*w stary rondel. Wił się przy tym i potrząsał głową*

*jak prawdziwy perkusista. A stara królowa smażyła*

*naleśniki i smarowała je dżemem. Tylko telewizor*

*stał w kącie obrażony, że nikt nie zwraca na niego*

*uwagi.*

Źródło: Renata Piątkowska, „Twardy orzech do zgryzienia”,

Wydawnictwo Debit, Bielsko-Biała

**Rodzic rozmawia z dzieckiem na temat opowiadania.**

**Zadaje pytania:** *Kto był bohaterem opowiadania?*

*Dlaczego dzieci nie mogły grać na komputerze*

*i oglądać telewizji? Jakie uczucia wywołała informacja*

*o braku prądu? Jaki pomysł miała mama*

*na spędzenie wieczoru? Czy tworzenie bajki sprawiło*

*dzieciom radość? Dlaczego tak sądzicie? Czy można spędzić dzień bez telewizora i komputera?.*